

Anna Jankowska

Pożytek płynący z konfliktów rówieśniczych

Dziecięce konflikty zazwyczaj są głośne, widoczne i działają dorosłym na nerwy. Jednak między innymi przedszkole jest dobrym miejscem do ćwiczenia takiego rodzaju budowania relacji z rówieśnikami. Nie ma związku bez kłótni i jest ku temu powód. Kłótnie mogą być pomocne w rozumieniu świata i uczeniu prawidłowej komunikacji.

Dziecko rozumiejące istotę kłótni i jej przebieg z pewnością będzie sobie lepiej radziło w dorosłym życiu z konfliktami niż maluch, dla którego jest to wyłącznie powód stresu i możliwość wyładowania swoich frustracji na innych. Jeśli mały człowiek rozumie, że **konflikty są zupełnie naturalną częścią życia**, jest spora szansa, że będzie do nich podchodził mniej emocjonalnie. Oczywiście nic takiego nie wydarzy się bez wsparcia dorosłych, którzy zresztą są głównym obiektem podczas obserwacji ludzi o odmiennych zdaniach lub wręcz skłóconych.

Lepsze i gorsze konflikty

Trzeba sobie jasno powiedzieć, że o wiele lepsze dla układu nerwowego i budowania odporności psychicznej są konflikty jawne, w których sprzeczne emocje różniących się pod wieloma względami osób dochodzą do głosu. Ścierają się. Lepiej wyrzucić z siebie emocje, niż tłamsić je przez długi czas. One i tak przecież się ujawnią w ten czy inny sposób. **Jeśli dziecko nie będzie miało szansy rozładować konfliktu w sposób jawny, z pewnością okaże swoją frustrację w innej sytuacji. I to najczęściej kompletnie niekojarzonej z wcześniejszym sporem.** Takie niezrozumiałe zachowania często są piętnowane przez dorosłych. Tych samych, którzy oczekują od dziecka, że nie będzie się w jawne konflikty angażowało (bo głośno, bo krzyczy itd.). Jest to więc zamknięte koło nieporozumień. Dla dziecka to dodatkowo powód do utraty poczucia bezpieczeństwa, bo jeśli nie rozumie się sytuacji, w której przy dużych emocjach oczykuje się ich tłumienia, trudno w przyszłości wyrażać je w stonowany i klarowny sposób.

Dziecko, któremu zabrania się (lub oczekuje się od niego) tłumienia emocji zawsze i wszędzie, najczęściej wyżywa się na rówieśnikach, kiedy dorośli tego nie widzą. W sali przedszkolnej są to te dzieci, które specjalnie wyczekują na dogodny moment w trakcie dnia, żeby komuś dopiec. Czasami pozorują takie sytuacje na wypadki (to było niechcący). Innym razem czekają aż dorosły będzie zajęty czymś innym. Nie piętnowałabym tych zachowań jako złośliwych, tylko traktowałabym je raczej jako wołanie o pomoc. Dzieci rzadko są z natury złośliwe. Jeśli coś takiego dzieje się w przedszkolu, najczęściej jest to sygnał, że tu lub w domu



zdarzają się sytuacje, których maluch nie rozumie, a są związane z agresją, konfliktami, działaniem na dużych emocjach.

Ogromną korzyścią wynikającą z udziału w głośnym, jawnym konflikcie jest **ćwiczenie asertywności**. Wiem, że można to robić na wiele innych sposobów, ale kłótnie też są jej ważnym elementem, bo chodzi w nich o zawalczenie o siebie, swoje granice, swoje prawa i zdanie. Naiwnością byłoby zakładać, że komuś uda się przejść przez życie bez konieczności stawania w konfliktowych sytuacjach i obrony własnego zdania, pomysłu, honoru itd. Ćwiczenie obrony własnych granic odbywa się również podczas konfliktów rówieśniczych, dlatego mimo męczącego przebiegu, są one cenną lekcją asertywności dla przedszkolaków.

Świadomi dorośli

Tu ogromną rolę do spełnienia mają świadomi dorośli. Z jednej strony chodzi o własną postawę w trakcie konfliktu, bo głównie na takich obserwacjach bazuje dziecięca wiedza. Jeśli sami kompletnie nie radzimy sobie, gdy w grę wchodzi odmienne zdanie, obrażamy się, obrażamy innych i ogólnie nie dajemy rady, jest szansa, że dzieci będą postępowały podobnie. Nas – współczesnych dorosłych – nikt raczej nie uświadamiał w kierunku **rozumienia kłótni i konfliktów jako czegoś rozwijającego, a tak dokładnie można z konfliktem pracować**. Wykorzystywać go do pokazania, że można mieć odmienne zdania, można dzielić się ze

światem różnymi poglądami, można mieć różne oczekiwania, jednocześnie należy umieć szukać kompromisu, zamiast ranić słowami (lub czynami) na oślep.

Wiele osób wychowywało się w przekonaniu, że przyznanie się do błędu (czyli *nie mam racji*) jest odbierane jako słabość, brak zaradności, wręcz głupota. **W sytuacji konfliktowej szczególne znaczenie ma właśnie umiejętność przyznania racji komuś innemu**, z czym często dzieci i my sami mamy problem. Wciąż wiele osób uważa, że taka sytuacja niszczy autorytet w oczach dzieci, brną więc w konflikt za wszelką cenę, żeby tylko postawić na swoim, zostawić ostatnie słowo.

Korzyści płynących z konfliktu przeżytego świadomie jest naprawdę bardzo wiele. **Kłótnie uczą najmłodszych, że każdy ma prawo wyrażać swoje zdanie**. Te zdania mogą być bardzo różne. **Najważniejszy jest sposób przedstawiania własnych racji i reagowanie na odmiennosci**. Świadomość, że kłótnie są w porządku, jest niezwykle budująca dla odporności psychicznej dziecka. Jeśli maluch będzie karcony za wdawanie się w kłótnie, zacznie w końcu sądzić, że coś z nim jest nie tak. Im więcej informacji na temat prawidłowego przebiegu sporu, tym większa szansa na samodzielne rozwiązywanie konfliktów w przyszłości.

Oczywiście, że przedszkolaki podchodzą do takich sytuacji emocjonalnie. Potrzebują wskazówek, co mówić i jak mówić, żeby inni zrozumieli. Żeby słowa były konkretne, ale nie krzywdziły innych. Żeby moje zdanie zostało wzięte pod

uwagę, ale też by zdanie innych zostało wysłuchane i uszanowane. To nic innego jak pewna forma mediacji, której warto się uczyć właśnie przy okazji konfliktu.

Konflikty można ćwiczyć

Bardzo pomocnym ćwiczeniem w grupie przedszkolnej jest mediowanie w małych grupach, ale kontrolowane – kiedy to nauczyciel stawia przed dziećmi konkretne wyzwanie i zachęca do współpracy przy rozwiązaniu, szukaniu wspólnego mianownika. Przyda się także informacja, że każdy pomysł jest dobry, coś na kształt burzy mózgow. Potem wspólnie wybiera się najlepsze rozwiązanie w danej sytuacji. Jednak omawiany jest każdy pomysł, wszystkie są brane pod uwagę i rozpatrywane w konkretnej sytuacji. Takie ćwiczenia w małych grupach, spokojnych warunkach są bazą do działania w konflikcie, kiedy do głosu dochodzą dodatkowe emocje. Mającym przećwiczone szukanie kompromisu w spokojnych warunkach dzieciom łatwiej będzie użyć znanych technik podczas kłótni: *Pamiętasz, jak spieraliśmy się o tamten obraz? Wtedy każdy mógł powiedzieć, co na nim widzi.*

Podczas takich ćwiczeń dość istotne jest też samo używanie słów „spór” lub „konflikt”. Najczęściej boimy się ich trochę, bo oznaczają kłopoty. Jednak zakładając, że spory są naturalną częścią życia, używając tych słów, pokazujemy dzieciom, jak reagować w tych momentach. Sam spór czy konflikt nie jest niczym złym. Wszystko zależy od przebiegu sytuacji.

Różne potrzeby

Bywają też kłótnie głośnie, z krzykiem, z dużą dawką agresji. W takich chwilach warto pamiętać, że dzieci komunikują (tak jak potrafią) o swoich potrzebach. Umiejętność informowania o nich związana jest z poczuciem bezpieczeństwa. Najczęściej właśnie ono jest zagrożone, kiedy dochodzi do konfliktów rówieśniczych. W przypadku przedszkolaków często zdarzają się kłótnie o pierwszeństwo. Nie trzeba zakładać, że dzieci pragnące być w pierwszej parze są pyszałkowate czy nieskromne. Zazwyczaj chodzi tu właśnie o poczucie bezpieczeństwa i bliskości oraz po prostu o bycie zauważonym. Dorośli często zakładają, że w tym wypadku w grę wchodzi chęć wyprzedzenia innych, wygrania wyścigu, bycia lepszym. Z boku może to tak wyglądać, jednak ma to niezaprzeczalnie związek także z zaspokojeniem potrzeby bliskości. **Dlatego tak ważne jest ciągłe ćwiczenie, mówiąc potocznie, przerabianie sytuacji konfliktowych, bo wynikają z nich również dobre rzeczy. Choćby zbieranie doświadczeń związanych z umiejętnościami komunikacyjnymi.** Najprostszym pomysłem, jaki przychodzi mi do głowy, jest historia zawarta w książce dla dzieci, którą napisałam z myślą o uświadomieniu dzieciom zalet odmiennego zdania i patrzenia na świat. W tej opowieści „Ojej! Zmalowane” kot Czarus maluje obraz i jest bardzo dumny z siebie, bo udało mu się namalować łąkę. Kiedy jednak jego przyjaciółka zerka na obraz, nie widzi tam łąki, tylko wesołe miasteczko. Z kole-

misiek widzi na obrazie dżunglę. Czarus na początku nie może pojąć, jakim sposobem każdy widzi co innego na obrazie, który przecież wciąż wygląda w ten sam sposób. I tu jest właśnie pies pogrzebany. W wielu identycznych z pozoru sytuacjach widzimy inne rzeczy. Tu akurat wykorzystałam do zobrazowania konfliktu sztukę (malowanie), ale przecież przedszkolaki każdego dnia uczestniczą właśnie w takich zdarzeniach. Jedni lubią się bawić w chowanego, inni nie. Jedni lubią malować, inni nie. Szanowanie prawa do widzenia łąki zamiast wesołego miasteczka jest kolejną korzyścią, jaką mogą wynieść przedszkolaki z konfliktu.

Kiedy mamy odmiennie zdania, nadarza się też **okazja do szukania porozumienia**. Bo akceptowanie innego zdania to jedna sprawa, a jeszcze czym innym jest wspólny mianownik. Nie zawsze przecież jesteśmy w sytuacji, gdzie po usłyszeniu odmiennego punktu widzenia każdy idzie spokojnie w swoją stronę. O wiele częściej potrzebny jest kompromis, np. przy dzieleniu się zabawkami. Oprócz pierwszeństwa w zabawie jest to jedna z najczęstszych przyczyn konfliktów między dziećmi w wieku przedszkolnym. **Kłótnia o zabawkę może doprowadzić do wykrzyczenia własnej potrzeby (korzyści), ale też najczęściej powoduje ustalenie reguł zabaw (znowu korzyści).** Podporządkowanie się regułom przedszkolnym często jest odbierane (zwłaszcza przez rodziców przerzucających swoje zdanie na dzieci) jako przykra konieczność. A bez reguł jednak mało który dorosły jest w stanie poradzić sobie w kontaktach społecznych. Jesteśmy otoczeni regułami, których oczywiście nie trzeba akceptować bezmyślnie, zawsze i wszędzie. Jeśli jednak chce się zmienić jakąś powszechnie obowiązującą regułę, nie wystarczy zwykły sprzeciw. Trzeba jeszcze zaproponować coś w zamian. I tu rodzi się kolejna korzyść wypływająca z konfliktów, które **często prowadzą do tworzenia innowacyjnych rozwiązań.** Wzmacniają kreatywność, jeśli tylko dziecko (lub dorosły) rozumie, że konflikt jest naturalną częścią życia.

Konflikt wewnętrzny

Co istotne, warto też rozmawiać z przedszkolakami o tym, że sami jako jednostki jesteśmy w nieustannym konflikcie ze sobą. Oczywiście na poziomie przedszkolnym to tłumaczenie można sprowadzić np. do rozmawiania o sposobach podejmowania różnych decyzji i wstuchiwanie się w siebie (uważność). Jako dorośli pewnie zdajemy sobie sprawę z tego, że każdego dnia staczamy ze sobą niejedną wewnętrzną bój na wiele tematów. *Pospać dziś 15 minut dłużej i nie zjeść śniadania w domu czy lepiej wstać wcześniej i mieć na to czas? Wypić trzecią kawę? Iść do kina na ten czy inny film? Zrobić zaległe prasowanie czy może jednak dać sobie godzinę relaksu w wannie? Wydać te pieniądze na poradnik o ogrodach czy nie?* Oprócz tych błahych decyzji jest oczywiście całe mnóstwo bardzo prywatnych momentów, w których wciąż toczymy ze sobą walkę. Jesteśmy w konflikcie, bo taka jest ludzka natura. I znowu – konflikt jest czymś naturalnym, ścieranie się myśli, wyborów i konieczności jest chlebem powszednim każdego z nas.

Patrząc na konflikt w ten właśnie sposób, można śmiało wysnuć wniosek, że dzięki niemu jesteśmy bogatsi o kolejne doświadczenia, przemyślenia, znajomość siebie i własnych potrzeb. Zamiast więc od niego uciekać, warto się nauczyć brać w nim udział. Tu oczywiście wiele zależy od charakteru, temperamentu i ogólnej sytuacji życiowej człowieka. Jednak faktycznie lepiej wziąć udział w konflikcie i przepracować trudną sytuację, niż zamiatać problemy pod dywan.

Konflikt nie jest zły

Jak więc tłumaczyć dzieciom istotę konfliktu? Nie jest to łatwe, ale małymi krokami da się wiele zdziałać. Można zacząć od samego przyznania, że jesteśmy w konflikcie. Dorośli najczęściej (dzieci potem to naśladują) rzucają się do szukania winnych zaistniałej sytuacji, zamiast spokojnie przyznać, że wszyscy właśnie znajdujemy się w sytuacji spornej. Oczywiście nie trzeba tego ubierać w tak oficjalny ton. Chodzi o prowadzenie rozmowy z dziećmi na zasadzie: *Szukamy rozwiązania trudnej sytuacji, która zniemacka nam się tu pojawiła*, a nie szukanie winnych. Korzyścią jest tu **znalezienie rozwiązania dla konkretnego problemu**. Wiedząc, że jedną z korzyści jest też zauważanie potrzeb wszystkich stron konfliktu, warto prowadzić go tak, żeby wszyscy usłyszeli te potrzeby. Niech każdy ma szansę wyjaśnić, dlaczego coś powiedział, zrobił, zaciekle walczy o sprawę. Zanim przedszkolaki zostaną zasypane dobrymi radami w stylu: *Tego nie wolno! Ale nasza grupowa umowa zabrania! Tak się nie robi!...*, warto dać im szansę po prostu wyjaśnić i uwierzyć w te wyjaśnienia. Nie bez powodu podkreślam informacje o wierze, bo często dorośli z góry zakładają, że lepiej wiedzą, co tu się wydarzyło.

Zauważenie dziecięcych emocji jest już korzyścią wypływającą z udziału dziecka w konflikcie. Rolą dorosłego jest pomoc w zrozumieniu ich w jak największym stopniu. Z pewnością pomogą w tym pytania o samopoczucie, o motywację (bez oceniania czy oskarżania), np. *Jak się teraz czujesz? Jakie proponujesz rozwiązanie? Jak myślisz, jak się czuje teraz Jas?* Korzyścią płynącą z takich pytań jest otwieranie dziecka na własne przeżycia, ale też uwrażliwianie na drugiego człowieka.

Jak widać, korzyści płynących z udziału dzieci w konfliktach rówieśniczych jest naprawdę całkiem sporo. Być może kłótnia nie jest wymarzonym środkiem komunikacji w grupie i z pewnością nie da się funkcjonować w stałym konflikcie. Jednak pojawiające się od czasu do czasu kłótnie między dziećmi pozwalają na zebranie bardzo cennych doświadczeń: szanowanie zdania drugiej osoby, opowiadanie o własnych potrzebach, szukanie kompromisu, ćwiczenie empatii i asertywności. Zanim więc rzucimy się przy najbliższej okazji do zażegnania konfliktu, można go wykorzystać do kilku ćwiczeń komunikacyjnych. ■



Anna Jankowska – pedagog, autorka poradników dla rodziców i nauczycieli, trenerka szkoleń pedagogicznych. Prowadzi blog dla rodziców www.tylkoddiamam.pl oraz konsultacje pedagogiczne – indywidualne i w placówkach edukacyjnych.

edukacyjne rymowanki

papier kredowy



„Zagadki dla dzieci”

cena det. 6,99 zł



„Co warto wiedzieć o krajach”

cena det. 6,99 zł



„Co warto wiedzieć o zwierzętach”

cena det. 6,99 zł



„Przysłowia polskie”

cena det. 6,99 zł



„Rymowanki polskie, czyli włącz kotek na płótek”

cena det. 6,99 zł

rabaty dla przedszkoli

Wydawnictwo GREG
ul. Klasztorna 2B
31-979 Kraków

www.greg.pl

Pełna oferta
w najlepszych księgarniach!